

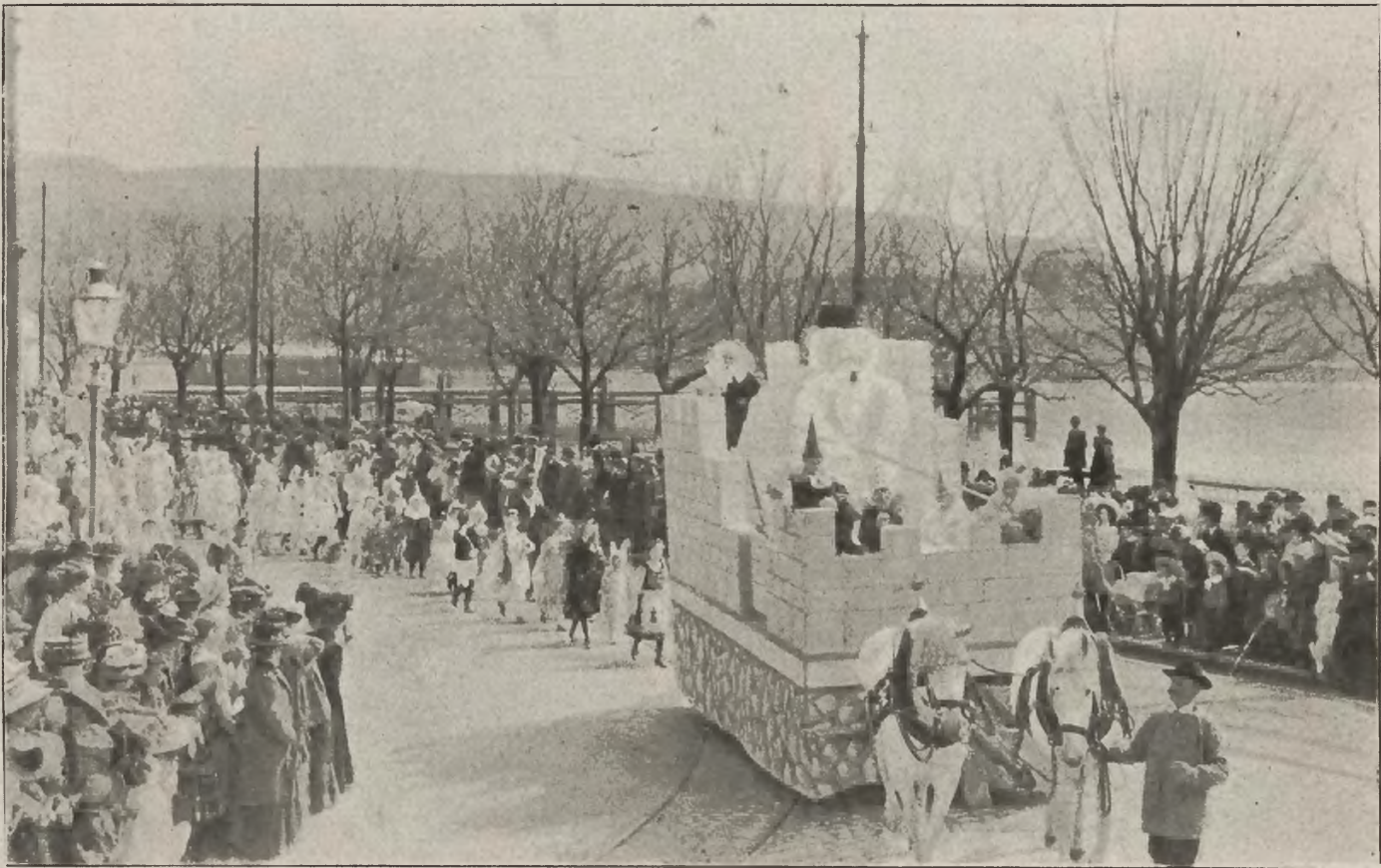
## Święto wiosny w Zurychu.

W ojczyźnie Tella dochowało się dotąd sporo zwyczajów ludowych, biorących swój początek w zamierzchłej przeszłości. I tak np., w mieście Zurychu, będącym jednym z najstarszych miast Szwajcarii, a zarazem jednym z głównych ognisk umysłowych tego kraju, zachował się dotąd średniowieczny zwyczaj uroczystego witania wiosny.

W dniu na taką uroczystość przeznaczonym, przeciąga ulicami tego miasta pochód, w którym biorą udział: korporacje, cechy, oraz zastępy starszej i młodszej dziatwy. Wieczorem zaś w tym samym dniu, zbiera się mnóstwo osób przed ogromnym bałwanem, ulepionym ze śniegu, który z otaczających miasto gór przywieziono. Dookoła tego bałwana, symbolizującego zimę, rozpalony zostaje wielki ogień, pod którego wpływem topline on szybko.

Wtedy zapalają się we wnętrzu bałwana ukryte rozmaite ognie sztuczne. a z piersi rozradowanego tłumu rozlega się potężna i wesoła pieśń na cześć powracającej wiosny.

Ilustracja nasza przedstawia uroczysty pochód, o którym mowa, a którego uczestnicy ubrani są przeważnie w charakterystyczne i ściśle historyczne kostiumy. Na wozie, który widać na przodzie ryciny, znajduje się ów bałwan ulepiony ze śniegu.



Święto wiosny w Zurychu: Pochód uroczysty przez ulice miasta.

## Walka o polską szkołę.

Zacięta walka, wypowiedziana Polakom na Śląsku austriackim, nietylko przez Niemców, ale także i Czechów, gdzieindziej głoszących hasła braterstwa słowiańskiego, zmusza ich do samoobrony i zwraca uwagę wszystkich innych dzielnic Polski na tę prastarą dzielnicę piastowską. W organach prasy codziennej znajdujemy obszernie informacje o pojedynczych fazach tej walki, jaka rozgrywa się obecnie przedewszystkiem na polu szkolnictwa. Wrogowie nasi bowiem zrozumieli to dobrze, iż drogą niemieczenia lub czechizowania polskich dzieci dojdą najpewniej do zamierzonych celów na kresach zachodnich.

W niniejszym numerze podajemy fotografie dwóch szkół czeskich, oraz szkoły i ochronki polskiej w Michałkowicach pod Ostrawą, gdzie walka o szkołę narodową przybrała bardzo zacięty charakter. Do roku 1901, w którym powstała tam szkoła polska, był spokój, bo dzieci polskie uczęszczały do szkoły niemieckiej, lub czeskiej. Skoro jednak szkoła polska, początkowo dwuklasowa, zaczęła się rozwijać, używano wszelkich sposobów, aby odwieść robotników polskich od posyłania do niej swych dzieci. Między innymi prześladowano górników, którzy stanowili tamtejszą ludność polską, zmniejszaniem za-

robków, a klasę trzecią polskiej szkoły umieszczono w szpitalu epidemicznym (*sic!*). Pod tą klasą znajdowała się trupiarnia szpitala — o czym pisaliśmy w nrze 44 *Nowości Ilustrowanych* z ubiegłego roku.

zarządzić, aby operowanego uchronić od przykrych następstw, jakimi są zanieczyszczenie rany i wywołanie przez to zakażenia krwi, które niestety często kończy się śmiercią, jak to mieliśmy niedawno dowód na ś. p. Gniewoszu, obecnie zaś na ś. p. Horo-

Gdy zaś Macierz śląska zaczęła budować dla dzieci polskich ochronę w Michałkowicach, wydział gminny stawiał jej wszelkie możliwe przeszkody. Wreszcie przerobiono dawny szpital epidemiczny na szkołę polską, która już teraz okazuje się za ciasną i zupełnie nieodpowiednią dla tej ilości polskich dzieci, jaka do niej uczęszcza.

Z załączonych rycin widać, z jakim sumptem wystawione są szkoły czeskie, a jak skromnie wygląda polska szkoła i ochronka, chociaż w Michałkowicach zamieszkuje przeszło 4000 Polaków. Zdani są oni jednak na łaskę i niełaskę Czechów, którzy dzięki niesprawiedliwej ordynacji wyborczej, mając większość w radzie gminnej, wyzyskują tę przewagę w sposób bezczelny.

## Nieszczęśliwy wypadek.

Dosyć często zdarza się słyszeć i czytać o nieszczęśliwych wypadkach, będących następstwem operowania nagniotków. Jeśli wycinania podejmuje się osoba do tego ukwalifikowana, wie ona, co należy

chu. Ś. p. Adam Horoch zaciął się do krwi przy operowaniu nagniotka, a choć ranka na pozór była mało znacząca, wywołała zakażenie krwi i spowodowała śmierć człowieka, który mógł jeszcze wiele lat pracować wydatnie dla kraju i społeczeństwa.

Adam baron Horoch, pochodzący z rodziny dobrze na kartach naszych dziejów zapisanej, prezes lwowskiego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego i członek rady powiatowej lwowskiej, zmarł w 59 roku życia w majątku swoim Winniczki pod Lwo-



Nieszczęśliwy wypadek: Adam br. Horoch



Walka o polską szkołę: Polska szkoła ludowa w Michałkowicach.

wem. Powodem śmierci było, jak wspomnieliśmy, zakażenie krwi, w następstwie zacięcia nagniotka. Pomimo pomocy lekarskiej nieubłagana śmierć po krótkiej słabości zabrała człowieka w sile wieku, powagę w sprawach rolnych, kochanego i szanowanego przez współobywateli i ludność włościańską i okryła żałobą rodzinę i szerokie koła znajomych ś. p. zmarłego. W zmarłym traci społeczeństwo jednego z dzielnych pracowników, doskonałego agronoma i człowieka o wielkich zaletach osobistych, które za-